

Dnia 19.11.2011 (sobota) odbyło się spotkanie BWS w domku przy ulicy Kanadyjskiej w Gajkowie. BWSi przybyli tłumnie – łącznie z osobami towarzyszącymi (w tym byłymi nauczycielkami języka angielskiego i niemieckiego Prywatnego Gimnazjum Salezjańskiego) pojawiło się ponad 30 osób. Jawnym dowodem na opiekuńczą obecność Janka Bosko był fakt, że udało się wszystkim pomieścić na powierzchni liczącej zaledwie ok. 70 m kw. Wprawdzie na początku (oraz podczas ogłoszeń i wspólnego planowania naszych dalszych działań) wszyscy tłoczyli się w tym samym pomieszczeniu – być może znaczący był fakt, że w tym właśnie miejscu rezydowała znaczna część przekąsek. I tu przyznać trzeba, że to prawie cud, że się nie zdeptaliśmy – ale serce rosło, że mamy tyle osób w naszym gronie. Najstarsi liczą już sobie 25 lat (nie wliczając w to animatorki, która jest poza limitami wiekowymi ☺), najmłodszy zaledwie 16, nie ma to jednak większego znaczenia. W naszej grupie wiek nie dzieli, tak jak i nie dzielą drobne różnice poglądów czy odmienne temperamenty. Mamy przecież wspólne korzenie i razem staramy się stworzyć coś dobrego.

Nie ma co ukrywać, że jednym z najważniejszych założeń naszej grupy jest po prostu wspólne radosne przebywanie ze sobą (w myśl idei *sta allegro!*). Ale chcemy też działać na rzecz innych. Ustaliliśmy, że włączymy się w akcję Adopcja na Odległość. Jeśli każdy z obecnych na spotkaniu złoży się po 20 zł rocznie to uda nam się uzbierać kwotę bazową (minimalna kwota pozwalająca na udział w adopcji wynosi ok. 600 zł rocznie) – serdecznie zachęcamy do włączenia się do akcji, każda złotówka się liczy, pierwsza zbiórka odbędzie się podczas Spotkania Oplatkowego Absolwentów. Kolejnym planem jest zorganizowanie zimowego obozu dla pełnoletnich BWS – wstępnie tzw. bazą wypadową będzie Schronisko pod Łabskim Szczytem. Podczas spotkania BWSi zostali również poinformowani o tegorocznej Szkole Liderów w Wenecji – mam nadzieję, że udało mi się zachęcić kilku z nich do udziału w tym międzynarodowym zjeździe.

Na zakończenie tej krótkiej relacji dodam tylko, że spotkanie trwało do późnych godzin wieczornych, niektórzy nawet pokusili się zostać do rana. To świadczy tylko i wyłącznie o tym, że jest nam dobrze w BWSowym gronie – filarem grupy tak naprawdę jest grupa przyjaciół, do których z biegiem lat dołączali kolejni członkowie (nowi absolwenci). Granica między „nowymi” a „starymi” zanika bardzo szybko. Dlatego też zachęcam wszystkich obecnych uczniów placówek salezjańskich (szczególnie wrocławskich), żeby zastanowili się czy nie warto się do nas przyłączyć ☺ (a warto). Zresztą nie ma co kusić słowem; jak skończycie szkołę to po prostu przyjdźcie i sprawdźcie sami. To nie musi być od razu sposób na życie, tylko po prostu jakiś punkt zaczepienia dający poczucie przynależności oraz szansa na zrobienie czegoś dobrego. To również okazja, żeby poznać nowych ludzi,

nauczyć się tolerancji, szanowania odmiennych poglądów i ogólnie pojętej otwartości na drugiego człowieka. Zapraszam.

Pozdrawiam wszystkich, którzy byli u mnie w sobotę. Obejrzyjcie zdjęcia, bo niosą dużo miłych wspomnień.

Ola Pawłowicz